

Prof. zw. dr hab. Marek Maciejewski

Wrocław, 22 kwietnia 2022 r.

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

Uniwersytetu Wrocławskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. Witolda Stankowskiego

***Procesy przed Trybunałem Ludowym i Wyższym Sądem Krajowym jako przykład bezprawia w systemie prawnym Trzeciej Rzeszy, ss. 331***

Nieczęsto zdarza się opiniowanie pracy doktorskiej osoby z tytułem zawodowym magistra (konkretnie magistra prawa), która jest równocześnie od ponad dziesięciu lat tytułarnym profesorem w dziedzinie politologii oraz historii, i to o uznanym dorobku naukowym w tym zakresie, o czym jeszcze słów kilka poniżej. Z taką sytuacją mamy właściwie do czynienia niezmiernie rzadko, co samo przez się godne jest podkreślenia. W moim przypadku, jako recenzenta, stało się tak po raz pierwszy. Wskazany fakt z jednej strony ułatwia podjęcie się sporządzenia odnośnej opinii. Niejako *a priori* można bowiem założyć, że recenzowany doktorat powinien być wartościową rozprawą naukową, skoro jej autorem jest doświadczony i ceniony profesor tytułarny. Z drugiej strony należałoby komuś takiemu – mającemu już w swym dorobku inny doktorat czy habilitację - postawić wyższe wymagania merytoryczne niż badaczowi będącemu raczej u progu kariery naukowej. W ten sposób zamierzam podejść do dysertacji mgr. Witolda Stankowskiego. Już jej pobieżna lektura, jeszcze przed zagłębieniem się w treść tej rozprawy, skłania mnie do wyrażenia pozytywnej opinii o merytorycznym poziomie wywodów Autora. Potwierdza ona dobre przygotowanie, metodologiczne, analityczne i fachowe, Doktoranta do prowadzenia badań naukowych. Inaczej rzecz ujmując, Jego znaczną wprawę w tej niełatwej przecież dziedzinie.

Jak już wzmiankowałem, mgr Stankowski to – jako profesor Instytutu Studiów Europejskich Uniwersytetu Jagiellońskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu - uznany autorytet naukowy w Polsce, którego zainteresowania badawcze mieszczą się w szerokim spektrum nowszej historii politycznej, w tym dziejów drugiej wojny światowej i jej konsekwencji. Wystarczy wspomnieć o Jego cennych biografiach Szymona Wiesenthala, Witolda Pileckiego i Witolda Mystkowskiego czy publikacjach na temat dziejów Pomorza Gdańskiego i Kujaw. Niektóre z nich zapewne można zaliczyć do grupy rozpraw z zakresu szeroko rozumianego niemcoznawstwa. Jeszcze przed napisaniem

recenzowanego przeze mnie doktoratu prof. Stankowski dał się zatem poznać jako znawca pewnych wycinków tej problematyki. Z tego względu już przed laty nie mogły być Autorowi obce zagadnienia dotyczące przynajmniej niektórych aspektów historii nazizmu i Trzeciej Rzeszy, o czym miałem okazję się przekonać jako recenzent Jego wniosku o nadanie tytułu profesora. Nadmienię, że opiniowałem również (jako redaktor naczelny „Studiów nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”) artykuły Witolda Stankowskiego przeznaczone do druku w tym naukowym periodyku. Wszystkie one odznaczały się wysokim poziomem naukowym.

Z tym większym zainteresowaniem, ale i niemałymi oczekiwaniami przystąpiłem do lektury dysertacji mgr. Stankowskiego. Jak już wzmiankowałem, generalnie pozytywnie oceniam osiągnięcie naukowe Autora, co nie oznacza, że nie mam żadnych uwag czy zastrzeżeń do Jego wywodów, a nawet pewnego poczucia niedosytu – zwłaszcza w kwestii sposobu podejścia do tematu rozprawy. W mojej opinii Doktorant jawi się bowiem w swojej dysertacji bardziej jako historyk (także historyk ustroju) i politolog niż jako filozof prawa czy badacz doktryn prawnych, co prawda nieźle obeznany z dziejami prawa i wymiaru sprawiedliwości (w tym przypadku w Trzeciej Rzeszy), ale mający wyraźną skłonność do bliższej sobie naukowo – jak sądzę – analizy faktograficznej i deskryptywnej. Nie byłoby w tym nic niewłaściwego, gdyby nie specyfika badawcza rozprawy, czyli problematyka „wymiaru sprawiedliwości” (celowo używam cudzysłowu) w państwie nazistowskim, a więc zasad, organizacji i funkcjonowania sądownictwa w ówczesnej Rzeszy - w odniesieniu do procesów karnych. To zaś oczywiście i bezpośrednio łączy się z zagadnieniami obowiązującego w Niemczech w latach 1933-1945 systemu prawa. *Nota bene* Autor posłużył się pojęciem „system prawa” już w tytule swej dysertacji, niejako odgórnie przesądzając (już w tym tytule) o jego bezprawnym charakterze. Tym samym przyjął za podstawę oceny owego systemu pewne kryteria aksjologiczne, a nie tylko same normy materialnego i procesowego prawa karnego. Nie sposób oddzielić od siebie tych dwóch sfer tematycznych, czyli funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości (sądownictwo) i stosowanego przezeń prawa (w tym przypadku prawa i procedury karnej), nie tylko zresztą w tzw. Trzeciej Rzeszy, jak umownie określa się państwo niemieckie pod rządami narodowych socjalistów. Trudno wyjaśnić i odpowiednio zinterpretować zawłości tamtejszego wymiaru sprawiedliwości i stosowanego przezeń prawa – w tym przypadku na przykładzie Trybunału Ludowego i Wyższego Sądu Krajowego – bez osadzenia wywodów na ten temat w kontekście teorii czy filozofii prawa nazistowskiego, zwłaszcza że – powtórzę - *a priori* zostało ono uznane przez mgr. Stankowskiego (w tytule dysertacji) za przejaw bezprawia, czyli poddane już na

wstępnym etapie badań ocenie wartościującej. W odniesieniu do tego prawa należałoby więc także posłużyć się cudzysłowem.

Wiem, że analiza samego systemu prawa Trzeciej Rzeszy – jego przesłanek, źródeł czy pryncypiów – nie stanowiła zasadniczego tematu wywodów Doktoranta, bo były nim przede wszystkim procesy karne przed dwoma rodzajami sądów wymienionymi w tytule rozprawy. Tak Trybunał Ludowy, jak i Wyższy Sąd Krajowy w Trzeciej Rzeszy zostały nawet dość drobiazgowo omówione przez mgr. Stankowskiego, a rozważania na ten temat zajmują znaczną część Jego dysertacji. Przyjęcie takiej konstrukcji doktoratu uważam za prawidłowe i uzasadnione jego tematem. Pewna charakterystyka czy zwięzła synteza *sui generis* prawa nazistowskiego, właśnie w kategoriach aksjologicznych, byłaby jednak wskazana, choćby w jakimś niewielkim, ale odrębnym fragmencie rozprawy, co nie znaczy, że mgr Stankowski w ogóle nie podjął tego ważnego wątku badawczego. Uczynił to jednak raczej na marginesie swych rozważań i w zasadzie tylko w kontekście prawa i procedury karnej. Co by nie powiedzieć, sądownictwo nazistowskie było przecież emanacją nazistowskiego systemu prawa: nacjonalistycznego, rasistowskiego, antyżydowskiego, antydemokratycznego, antypozytywistycznego czy „antyrzymskiego”. Przyjmując za podstawę jego oceny kryteria typowe dla aksjologii tzw. państwa prawa (Rechtsstaat), współcześnie najczęściej zresztą stosowane, można, a nawet należy – jak uczynił to Doktorant - uznać owo prawo za przejaw bezprawia (czy według G. Radbrucha za „ustawowe bezprawie”). Mgr Stankowski pisze także o „pozakonstytucyjnym” charakterze systemu prawnego i niektórych instytucji wymiaru sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy, czyli wskazuje na jego sprzeczność (a przynajmniej na brak osadzenia) z niemiecką ustawą zasadniczą z 1919 r., zresztą faktycznie nieobowiązującą w Rzeszy nazistowskiej. Pozakonstytucyjność nie zawsze musi jednak automatycznie skutkować negatywną oceną takiego systemu prawa – według kryteriów państwa prawa, nie od zawsze przyjmowanych przecież w aksjologii prawnej. Tego rodzaju wątpliwości rodzą się np. w kwestii oceny Konstytucji Kwietniowej w porównaniu z Konstytucją Marcową w Drugiej Rzeczypospolitej.

Nadmienię, że niedawno miałem okazję zgłębiać ową problematykę, opracowując m. in. wraz z prof. Marią Zmierzak grant badawczy na temat prawa w totalitaryzmie (Trzecia Rzesza, Związek Sowiecki, faszystowskie Włochy). W ramach tego grantu skupiłem się na analizie aspektów prawa i sądownictwa nazistowskiego. Naukowa monografia na ten temat jeszcze nie ukazała się drukiem, ale już ukazały się M. Zmierzak i moje drobniejsze publikacje odnoszące się do tej problematyki (m. in. we wspomnianych „Studiach nad

Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”). Wiem, że nie jest łatwym zadaniem badawczym opracowanie tak wielowątkowej, złożonej materii. Stąd wszelkie próby jej choćby częściowego ujęcia zasługują na uznanie. Na pewno dotyczy ono wysiłku badawczego włożonego przez mgr. Stankowskiego. Realizacja tego zadania zapewne wymagała żmudnych studiów naukowych i znacznego wkładu pracy nad archiwaliami i innymi źródłami. Niewątpliwie uporządkowanie i opanowanie tych kwestii badawczych – o czym miałem okazję osobiście się przekonać podczas opracowania rzeczzonego grantu - ułatwia posłużenie się siatką pojęciową i w ogóle instrumentarium terminologicznym typowym dla ogólnej teorii i filozofii prawa, czyli podjęcie rozważań na odpowiednio wysokim poziomie abstrakcji, poprzez oddzielenie kwestii drobniejszych od spraw zasadniczych. Nie w pełni wystarczająca wydaje się w związku z tym sama metoda dogmatyczno-prawna, choć generalnie jest ona właściwa. I taką też zastosował – przynajmniej w pewnym zakresie – Doktorant. Częściej mamy jednak w Jego dysertacji do czynienia z metodą historyczno-opisową, a poniekąd nawet językową (filologiczną).

W recenzji każdej rozprawy doktorskiej zasadniczą kwestią jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy spełnia ona wymogi stawiane tego rodzaju opracowaniom naukowym przez obowiązujące w Polsce prawo (wcześniej art. 13 odnoszącej ustawy z 2003 r., a obecnie art. 187 ustawy z 2018 r.)? Przypomnę, że w tym drugim akcie normatywnym, dotyczącym nauki i szkolnictwa wyższego, mowa o tym, iż takie rozprawy powinny stanowić „oryginalne rozwiązanie” problemu naukowego, świadczące o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że wskazane wymogi zostały spełnione przez mgr. Stankowskiego, tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym. Jego dysertacja zasługuje więc na miano rozprawy doktorskiej, a właściwie należałoby napisać: profesorskiej pracy doktorskiej. Co się tyczy kwestii jej oryginalności: w polskiej literaturze naukowej brak jest odrębnej monografii dotyczącej Trybunału Ludowego i Wyższego Sądu Krajowego Rzeszy. Przed Witoldem Stankowskim w pewnym zakresie (ale nie tak szeroko jak Autor recenzowanej dysertacji) podjął ten temat prof. Franciszek Ryszka w swej fundamentalnej książce o systemie państwa i prawa Niemiec nazistowskich, która ukazała się drukiem już kilkadziesiąt lat temu. Na marginesie nadmienię, że jeden z moich doktorantów niedawno przymierzał się do napisania rozprawy o Trybunale Ludowym Trzeciej Rzeszy, lecz ostatecznie poniechał tego zamiaru. Stąd wniosek, że mgr Stankowski jest autorem pierwszej polskiej, w zasadzie pełnej monografii o tym Trybunale i Wyższym Sądzie Krajowym w Niemczech w latach 1933-1945 oraz o toczących się przed nimi procesach, m.

in. o zdradę stanu. Już ten fakt świadczy o nowatorskim charakterze Jego dysertacji. Bynajmniej nie oznacza to, że w zagranicznej literaturze naukowej brakuje odnośnych publikacji książkowych czy drobniejszych tekstów naukowych. Rzeczona tematyka stała się przedmiotem naukowych dociekań i analiz zwłaszcza w Republice Federalnej Niemiec, o czym pisze zresztą mgr Stankowski we wstępie do swego doktoratu. O ile o samym systemie prawa w Trzeciej Rzeszy powstało w powojennych Niemczech (głównie w dawnym RFN) nawet dość sporo na ogół wartościowych rozpraw, o tyle o tzw. wymiarze sprawiedliwości w państwie Adolfa Hitlera napisano mniej tekstów naukowych. W polskiej literaturze za cenną monografię z zakresu tej drugiej problematyki, choć nieobejmującą jej całości, należy uznać książkę Andrzeja Wrzyszcza z 2008 r. Jeszcze dawniej (1972 r.) ukazała się ważna naukowo monografia wrocławskiego autora, Alfreda Koniecznego, na temat Górnego Śląska pod rządami wojennego prawa Trzeciej Rzeszy. Obie publikacje i wiele innych polskich oraz zagranicznych rozpraw zostało wykorzystanych przez Doktoranta w sposób świadczący o Jego nieprzeciętnych umiejętnościach badawczych. To samo należy stwierdzić w odniesieniu do zakresu i sposobu spożytkowania źródeł drukowanych (akty prawne itp.) oraz materiałów archiwalnych (przede wszystkim ze zbiorów przechowywanych w Polsce i tylko częściowo w RFN).

Miałem już okazję wzmiankować w recenzji o takich nieodłącznych elementach składowych oceny doktoratu mgr. Stankowskiego, jak przyjęte metody badawcze oraz konstrukcja rozprawy. W tej pierwszej kwestii wypowiedziałem się dość szeroko, podobnie jak o sprawie oryginalności dysertacji. Co się tyczy kolejnego aspektu jej oceny: dopowiem jedynie, że po dokonaniu analizy struktury najpierw – co słuszne – Trybunału Ludowego, a następnie Wyższego Sądu Krajowego, Autor zajął się wnikliwym omówieniem działalności tych instytucji „wymiaru sprawiedliwości”, koncentrując się zwłaszcza na prowadzonych przez nie postępowaniach śledczych i procesowych. Wykazał się sporą znajomością tych zagadnień, całkiem dobrze orientując się w zawiłościach nazistowskiego systemu sądownictwa. Wywody mgr. Stankowskiego na ten temat są wyważone i należycie udowodnione. Jak już wzmiankowałem, lektura Jego rozprawy utwierdziła mnie w przekonaniu o dużej (profesorskiej) wprawie Autora w stawianiu tez badawczych i wysuwaniu wniosków naukowych. Doktorant niewątpliwie potrafił prawidłowo skonstruować nie tylko oś konstrukcyjną dysertacji, co stanowi istotną przesłankę oceny każdej pracy naukowej. Wykazał się również umiejętnością sformułowania myśli przewodniej swoich wywodów. Doskonale wie, co zamierza wykazać i jak udowodnić swoje tezy badawcze, by



uniknąć dowolności interpretacyjnej. Jak mogłoby być zresztą inaczej, skoro temat został podjęty przez bardzo doświadczonego uczonego. Stąd nie ma chyba potrzeby rozpisywać się o warsztacie naukowym mgr. Stankowskiego. Jest on po prostu taki, jaki powinien być (właściwie sporządzone przypisy, poprawny język narracji itp.). Muszę jednak dodać przysłowiową łyżkę dziegciu do beczki miodu. O ile wstęp do dysertacji cechuje się rozbudowaną narracją, precyzyjnie wyjaśniającą założenia i cele badawcze postawione sobie przez mgr. Stankowskiego, o tyle zakończenie wydaje się raczej lakoniczne. A właśnie w tym fragmencie rozprawy była okazja do uwypuklenia (w zgrabnym *resume*) wszystkich aspektów aksjologicznej oceny omówionej problematyki – tak przez pryzmat współczesnych zasad państwa prawa, jak i kanonów nauki ustroju i prawa w pierwszej połowie XX w. Spojrzenie na tematykę dysertacji o tzw. wymiarze sprawiedliwości w Trzeciej Rzeszy z perspektywy jednoznacznych zasad praworządności rozwiniętych po drugiej wojnie światowej w demokratycznym świecie jest – oczywiście – jak najbardziej zasadne, choć niepełne. Należy bowiem pamiętać o realiach totalitarnego porządku polityczno-prawnego, w których kształtował się system rządów nazistowskich, zupełnie nieprzystających do obecnych reguł zachodniej cywilizacji. Czy zasady funkcjonowania Trybunału Ludowego lub Wyższego Sądu Krajowego w Trzeciej Rzeszy mogły być wtedy inne niż właśnie takie, jakie zostały omówione przez mgr. Stankowskiego? Nie chodzi o „wybielanie” owych instytucji czy w ogóle całego systemu totalitarnego (nie tylko przecież w Niemczech nazistowskich), lecz o znalezienie odpowiednich proporcji w naukowym dyskursie na ten temat. To tak jak by bezrefleksyjnie postawić np. Hitlerowi czy Stalinowi zarzut nieprzestrzegania praw człowieka, albo dziwić się, że były one przez nich łamane.

W konkluzji recenzji pragnę wyraźnie stwierdzić, że rozprawa doktorska Pana Witolda Stankowskiego należycie spełnia wymogi stawiane przez obowiązujące w Polsce prawo tego rodzaju pracom naukowym. Jest ona w znacznym stopniu oryginalną i doniosłą naukowo dysertacją, świadczącą o ponadprzeciętnym przygotowaniu formalnym i merytorycznym jej Autora do badań w dziedzinie nauk społecznych (prawnych), zwłaszcza nad dziejami prawa i sądownictwa Trzeciej Rzeszy w sprawach karnych. Mgr Stankowski wyrasta na jednego z najlepszych w Polsce znawców tej problematyki, wzbogacając swój spory dorobek naukowy w zakresie historii politycznej i pokrewnych dziedzin o nowe, ważne naukowo elementy poznawcze. Doktorant jest niewątpliwie przykładem badacza, który nie zamierza osiąść na dotychczasowych laurach naukowych i niejako odrywać kupony od swego dorobku. Biorąc to wszystko co napisałem w recenzji pod uwagę, sądzę, że celowe byłoby skierowanie dysertacji

do druku, a nawet jej wyróżnienie. Z tym przekonaniem przedkładam moją opinię z wnioskiem o nadanie Panu Witoldowi Stankowskiemu stopnia naukowego doktora, już zresztą drugiego w Jego akademickiej karierze.

Marek Marcyński